№. 246. w Środę — dn. 21. Października 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z Poznania. — Gazeta kolońska zawiera przez kilka numerów w feletonie skice z Galicyi. Jest tam częstokroć uprzedzenie cudzoziemskie, dla tego niemasz co dawać całego artykułu, ale rozdział o gospodarowaniu w dobrach ma pewną podstwę i jest prawdziwy. Powiada autor, że dobra w Galicyi przynoszą większy dochód niż w innych krajach. Cała tajemnica zaś leży w tém, że wydatki gospodarcze zostają zmniejszane do najwyższego stopnia a powinności i robocizny włościanina są wyciągnięte do punktu kulminacyjnego. Co przynosi dochód to się swykle wyciska do ostatniéj kropelki, jak cytryna. Całe wydatki na budowę polegają jedynie na tém, że gdy budynek wiele lat zostaje w najgorszym stanie i zacznie upadkiem grozić, wtenczas dają mu się zastrzały, pozatykają dziury w ścianach i dachu. — Urzędnicy gospodarstwa dostają tak małe pensye, iż wyżyć nie są w stanie i naturalnie kraść muszą. Żeby zwiększyć dochód ze wsi niedobiera się na karczmę człowieka uczciwego, któryby kresek nieprzypisywał, ale takiego co daje najwięcéj rocznie i stąd powołuje się żyda oszusta, który w kontrakcie dzierzawnym karczmy, widzi zarazem patent na odzieranie chłopa z ostatniéj skóry. Wiele wyciągniętego grosza z dóbr idzie na ogromne osobiste pana wydatki między kupców, fabrykantów, oberzystów, handlarzy konnych niewspominając już o pieniędzach niemoralnie zmarnotrawionych, nic zaś przez najem za gotowiznę, przez przyzwoite płacenie zasług, nie wraca do mieszkańca wsi, Pracowitość niesłychana za nagrodę swoją, może tylko chyba nędzę uważać. Kto atoli w Galicyi zaprowadza gospodarstwo na zasadach rozumowych oparte, dba o ludzi, budynki, kościół i szkołę, płaci tak urzędnikom, że ich do kradzieży niezmusza, ten ma w sercu pociechę, ale też niema pieniędzy na osobiste wydatki, tak jak gospodarze w innych krajach Europy.

Co do kommissarzy zarządzających dobrami pańskiemi cała ich sztuka polega na oddaniu jak najwięcéj gotowizny. Z tego naturalnie wynika chojne zaopatrywanie potrzeb pańskich, a przymusowe wyrzeczenie się wszelkich potrzeb przez ludzi w dobrach pana mieszkających.

Taka jest treść całego rozdziału o gospodarstwach. Galicyanom tego zarzutu robić niemożna. Są to wszystko średniowieczne kamienie ciążące na ludzkości, które się lepiéj zakonserwowały jak w innych krajach dla tego, że przez wiele lat niebyły wystawione na żadne burze czasu. Czułe domowe wielu zacnych obywateli, przepowiadali skutki — ale my żyjemy w czasie w którym przepowiadanie choroby niewątpliwéj uchodzi za zatruwanie zdrowia, podawanie wcześnie na nią lekarstwa, za podstępne zabijanie, przewidywanie nieszczęścia za sztuczne i zdradzieckie jego gotowanie. Cóż rozumnie i szlachetnie myślący w Galicyi dokazać mogli? o to zjednać sobie nazwisko zapaleńców itd. Historya sprawiedliwszą będzie.

Berlin, 18. Paźdz. — Professor Dahlmann ogłosił swój list do osób, które były podpisane na programmacie z dnia 27. Czerwca na mającą wychodzić gazetę; tym sposobem i ci, których ten projekt nieobchodzi, uzyskali prawo wyjawienia swego zdania, w tym przedmiocie. Stare niemieckie przysłowie powiada: Do uczonych snadno mieć kazanie, co ma znaczyć, iż łatwo rozmawiać z ludźmi o rzeczach, jeżeli się na nich znają. Przysłowie to przypuszcza, iż słuchający chcą rozumieć mowę i że istnie pewne porozumienie względem przedmiotu mającego być wyjaśnionym. Niemyślimy bynajmniéj mieć kazania, mowę naszę zwracamy jednakże do tych, którzy znają sprawę leżącą na stole, a zwłaszcza do samego autora listu i o śmielamy się z całą otwartością czynić uwagi. Gazeta niemiecka, o któréj mowa jeszcze nieistnie, stąd niemoże też istnieć jéj krytyka nieprzychylna; przedmową list ten także nie jest, a nakoniec najmniéj da się uważać za ustęp do niéj. Rozpatrzywszy się dobrze jest to artykuł, który chce Gazetę niemiecką przed jéj rozpoczęciem w podejrzenia wprawić; a nie żadne pismo, któreby miało zamiar wyjaśnić pytanie, co jeszcze jest ciemnem. Przypuszczać rzeczy niebezpieczne, szkodliwe, zgubne daleko naprzód, zakładać protestacyę, jak gdyby na pewnych dowodach i jakby przeciw czynowi już w życie wprowadzonemu, jest to właśnie coś przeciwnego temu, co Anglicy zowią „a fair trial," czego przy każdéj sprawie żądać można i czego zapewne nikt lepiéj niezrozumie, jak sławny pisarz angielskiéj i francuzkiéj rewolucyi. Są w tym liście liczne zdania, przeciw którym nic się nieda nadmienić, niektóre atoli potrzebowałyby obszerniejszego i dokładniejszego wyjaśnienia, nimby je można podpisać, bo do tych miejsc, w których stoją, są oczywiście nadciągnięte. Niektóre zdają się nawet wcale, a wcale niemieć styczności z rzeczą i trzeba długo nad niemi myśleć, trzeba odgadywać jakim sposobem przyczepiły się do programatu na gazatę, która dopiero ma powstać. Dobrzeby uczyniła spomniona gazeta gdyby w roku 1847., na nowo poruszyła zatargi hanowerskie z roku 1837. — Zdanie to »hanowerska konstytucya niepowinna była być obaloną, jak została obaloną« wprowadza na pytanie: czyli na konstytucyą tego kraju w tym stanie w jakim istnie od roku 1840. (a więc jeszcze raz tak długo jak istniała do roku 1837.) godzi się używać tego destrukcyjnego wyrażenia »została obaloną.« Że prawo istnące wszędzie szanować należy, nawet to, które się nie podoba, (a to nietylko jakiemu monarsze, ale nawet organom tak zwanego ducha czasu, ich doradzcom, ich najemnym lokajom) jest to pierwszą zasadą sprawiedliwości i przeciwko téj nigdy Gazeta niemiecka występować niemyśli, a przynajmniéj poszłaby do tych szeregów, w których aż nadto wielu podejmuje służbę. Ostrzeżenie, że przez »pochlebcze fikcye nie trzeba śrubować stanowiska monarchy aż do bóstwa« zapewne całkiem nie potrzebne dla osób chcących założyć Gazetę Niemiecką i w tym celu nie należało wcale powoływać czcigodnego J. J. Mosera. Nauczyciel »żywotnego prawa publicznego« za naszych dni powinien był się wystrzegać (to wyrażenie przebaczy łaskawie pan Dahlmann) podobnem zdaniem o »pochlebczéj fikcyi« dodawać nowéj strawy, jak gdyby z żywotnem chrześciańs̀twem i ze zdrowym spokojnym, nie namiętnym rozumem zgadzać się mogło rozpoczynanie walki przeciw monarchom i monarchiom, jak gdyby poniżanie władzy istnącéj z woli Boga i na mocy prawa mogło być bezinteressowną dążnością i jak gdyby uszanowanie dla swego pana było niewolniczym zastarzałym obyczajem. Żądanie: ażeby uznawać, zasadę konstytucyjną z zupełnem oddawaniem jéj sprawiedliwości i tak zwane kraje konstytucyjne poczytywać za chwalebnie urządzone, a tylko nadużycia w nich ganić, potrzebowałoby jeszcze niemałego wyjaśnienia nimby na uwagę zasługiwać mogło, nimby do »żywotnego prawa publicznego« zapisać się dało. Cóż tu bowiem rozumieć przez »zasadę konstytucyjną i chwalebną formę« rządu? Wiadomo, że odwołują się na tę zasadę wszyscy naczelnicy rewolucyi i radykalizmu równie w Europie jak za Oceanem i chcą aby ich projekta były uważane za bardzo chwalebne. Pod nadużyciami, które dozwolono ganic, rozumiemy my nietylko grube i w oczy bijące wybryki, ale także każdą szanowną maskę, pod którą się kryje zamiar nieprzyjacielski. My bowiem czasem zastósowanie i użycie teoryi, których wcale niepotępiamy i próby instytucyi, co wprawdzie gdzieindziéj najpiękniejsze przynoszą owoce, ale u nas się zastósować niedadzą, musimy za nadużycia poczytywać. W tém miejscu moglibyśmy się także odwołać na Mosera i na wszystkich prawdziwych publicystów dawniejszego i nowszego czasu, którzy »dochodzili przyczyn w żywotnem prawie publicznem« jak pan Dahlmann dobrze się wyraził i bardzo się wystrzegali »wszelkich pochlebczych fikcyi.«

Akwizgran, 15. Października. — Przed kilku dniami zostało tu znowu przesłanych z Antwerpii sto sześćdziesiąt kilku chłopów, którzy się puścili do Ameryki, a niemieli o czém dalszéj odbywać podróży. W ciągu ostatnich dwuch tygodni już tym sposobem rząd belgijski zwrócił 300 ludzi. Wszyscy są wynędzniali, potracili całą własność i sprzęty, odarli ich z ostatniego grosza nikczemni agenci. Dziwna rzecz, że tym agentom

wolno lud wszędzie werbować i nawet wzywać władze, aby przy zbliżającéj się zimie, w któréj utrzymanie będzie trudne, zachęcały do wychodztwa za Ocean. Atoli zdaje się, iż rząd powinien obmyślać środki, aby ludzie w miejscu znajdowali szczęście, a nieszukali go po inszych częściach ziemi. Prawda, że zarobek i przy fabrykach i w rolnictwie bardzo trudny, a nieurodzaj kosztowniejszém robi życie, aleć tak wielkiemu złemu nikt na ziemi niejest w stanie zaradzić oprócz rządów i z téj przyczyny rządy tylko powinny o zaradzeniu myśleć. W Irlandyi starają się na wszystkie strony otwierać drzwi zarobkowi: już teraz pracuje 40,000 nad żelaznemi kolejami i może przyjdzie do tego, iż ta liczba jeszcze podwojoną zostanie. We Francyi mają być pozakładane wielkie warsztaty miłosierne. W Niemczech są inne środki: rady miejskie i gminne mają tworzyć towarzystwa dobroczynności, zbierać składki, ale to wszystko bez celu i bez skutku, bo jałmużna nigdy niewyrówna summie, jaką ubodzy przez najem za pracę pobierać mogą i najlepsza na świecie dobroczynność, niezostawiać człowieka bez zarobku. Dobroczynność dobra jest dla kaleków, chorych i w ogóle niezdatnych do pracy, ale nie dla ludzi zdrowych. Kiedy niepodobnem nędzy całkiem zapobiedz, to ją przynajmniéj koniecznie trzeba łagodzić i to nie żadnym innym sposobem, jak przez obmyślenie, dla tych zarobku, którzyby zarobić na wyżywienie mogli.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 14. Października. — Kapitan Lavaud, nowy gubernator posiadłości francuzkich na oceanie, był w tych dniach królowi przedstawiony.

Na ostatniém zgromadzeniu rady ministrów zatrudniano się sprawami na Otaheiti i postanowiono nowe tam posłać posiłki, pół baterji artyleryi lądowéj i amunicyą.

Courrier français powątpiewa, aby hrabia Bresson został posłem przy dworze angielskim. Sądzi, że hr. Flahaut z Wiednia otrzyma missyą do Anglii, hr. Bresson do Wiednia, książe Montebello do Madrytu, markiz Rumigny z Brukseli do Neapolu, a książe Glücksberg będzie następcą ostatniego w Brukseli.

National mówi ironicznie: popularność małżeństwa hiszpańskiego tak jest wielką, francuzcy królewiczowie z takim zapałem byli wszędzie przyjmowani, że królewicz Montpensier zaraz po ślubie, na rozkaz ojca, powróci do Francyi i nie będzie na uroczystościach wyprawianych z powodu zaślubin; 17. Października będzie już w Pau. Toż pismo zamieściło korrespondencyą z Londynu: pan Jarnac widział się w tych dniach z lordem John Russlem i odszedł niezadowolony. Powtarzają we Francyi, że lord Palmerston sam stoi opuszczony od towarzyszów, którzy się wypierają tego szalawiły. Nie wierzcie temu! Gabinet wigoski zgadza się na jedno zdanie względem małżeństwa hiszpańskiego. Dzieci królewicza Montpensier z infantki Ludwiki nigdy nie zostaną przypuszczone do tronu hiszpańskiego. Wasz poseł takie odebrał zaręczenie w Dowring Street. Zaręczają, że przed zgromadzeniem się parlamentu nastąpi wyrzeczenie się praw do tronu hiszpańskiego ze strony infantki Ludwiki. To zdaje mi się przecie być rzeczą niepodobną, chociaż wielu dyplomatów podziela to zdanie.

Rada uniwersytecka potwierdziła następujące postanowienie dawnéj rady naukowéj: zważywszy, że według statutów towarzystwa braci wiary chrześciańskiéj powinna nauka być udzielaną bezpłatnie, zważywszy, że warunek ten nie zostaje dopełnianym przy trzymaniu pensyonarzy, przeto zakazuje się braciom wiary chrześciańskiéj trzymać pensyonarzy. Ponieważ wielka część ludności francuzkiéj pobiera nauki od téj braci chrześciańskiéj, przeto rozporządzenie to uczyniło wielkie wrażenie na umysłach.

Victor Hugo otrzymał polecenie skomponowania kantaty na ślub królewicza Montpensier.

Powiadają, iż wysłało ministerstwo wojny dwóch agentów, jednego do Egiptu, drugiego do Rossyi dla zakupienia tam zboża.

Paryż, d. 13. Października. — Król przybył wczora do Paryża i oglądał pokoje przysposobione na przyjęcie królewicza Montpeusier i jego małżonki Ludwiki. Równie czynią przygotowania do uroczystości.

Journal des debats utrzymuje jak najuroczyściéj, iż rząd francuzki nie żądał wydania hr. Montemolin. Tenże dziennik powiada we wstępnym swym artykule o nędzy panującéj w Irlandyi co następuje: Irlandya podobną jest w téj chwili do miasta ogłodzonego, które zaopatrują w żywność. Flotę angielską zamieniono w opływający brzegi Irlandyi magazyn zbożowy, który na ląd sprowadza zboże i kukurydzę. W niektórych miejscach ludność przywiedziona do rozpaczy dopuściła się gwałtów i powstania. Miasta ujrzały się zalane ludnością wiejską zgłodniałą i musiano się chwycić przemocy, krew przelaną została. Co we Francyi nazywają przesileniem z niedostatku, niknie przed okropnościami prawdziwego głodu, niszczącego Irlandyą. Uważają ten wypadek za ranę, którą można zagoić, ponieważ zmusi ona rząd, parlament i lud angielski do zastanowienia się wręcz nad nieszczęściem i zapobieżeniem jemu na przyszłość. Nie można zarzucić rządowi angielskiemu, iż niedopełnia swych obowiązków względem Irlandyi. Wyliczyliśmy już środki, których się chwycił dla uśmierzenia powszechnéj nędzy, nie zamilczeliśmy téż o trudnościach, które przeszkadzają w prowadzeniu środków zaradczych i prowadzą do nieporozumień pomiędzy władzą wykonawczą i klassą właścicieli gruntów. Powiatów zwanych baroniami jest tam 322. W tych zgromadziło się 202 wielkich sądów przysięgłych, które przyzwoliły znaczne summy ku wykonaniu dzieł ogólnego pożytku. Summy te zostały z kass publicznych zaliczone, a w dziesięciu latach mają być spłacone z 3 procentami. Spodziewać się należy, że za trzy miesiące rozpoczną się roboty publiczne.

Z powodu dawniejszych układów co do pytania małżeńskiego królewicza Montpensiera i królowéj Izabelli powiada Presse co następuje: skoro lord Palmerston został ministrem spraw wewnętrznych, dowiedział się francuzki gabinet, że lord Palmerston polecił posłowi w Madrycie panu Bulwer, aby księcia Sachsen Koburg kładł na równéj linii pomiędzy pretendentami do ręki królowéj Izabelli. Daléj, że Bulwer księcia Enrique bardziéj protegował aniżeli Don Francisco, a nakoniec, iż Anglia starała się szczególniéj księcia Koburg polecać i gabinet angielski zaczynał mięknąć. Gabinet francuzki przeto widział, że chwila nadeszła do działania. Zwrócił uwagę Anglii, że się ona oddala od raz przyjętéj podstawy, a nie otrzymawszy odpowiedzi doniósł wręcz, że na przyszłość uważa się za uwolnionego od zobowiązań, iż działać będzie według własnego intessu i połączy królewicza Montpensier z królową lub infantką. To oświadczenie nastąpiło w Maju, a dzisiejsze wypadki je potwierdziły. Dziennik lorda Palmerstona, Morning Chronicle potwierdza te podania. Z tego powodu powiada dzisiejszy National co następuje: jeżeli można się spuścić na ten dowód zawarty w tym dzienniku, natenczas cofamy wszystko, cośmy powiedzieli w téj rzeczy i łączymy się chętnie w walce przeciw ministerstwu angielskiemu. Jeżeli rząd angielski nie postąpił sobie w téj sprawie prawowicie, jeżeli nie dochował wierności, jeżeli niegodnie igrał matactwem dyplomatycznym, natenczas my nie będziem ostatnimi w oskarzaniu i walce i nie policzą nas do oziębłych.

Dziennik Sporów poświęca sprawom genewskim obszerny artykuł i żałuje bardzo, że rząd genewski zwalonym został. Powód dało do nowéj rewolucyi 7 kantonów katolickich, Lucern, Uri, Szwyc, Unterwalden, Zug, Frejburg i Wallis, które połączyły się w osobny związek, uważany przez radykalistów za nadwerężający ogólny związek całéj Szwajcaryi, ale dla czegoż sami zawiązali koalicyą w roku 1832. po zreformowaniu swych konstytucyi. Pierwsza liga jest odpowiedzialną za wszystkie niespokojności w Szwajcaryi. Rząd genewski protestancki stawając w obronie katolickich kantonów bronił praw wolności religii i kantonalnego wszechwładztwa. Umiarkowanie jego było bardzo poważane. Co teraz nastąpi, obaczymy. Niepodobna przypuścić, aby katolickie kantony w obec grożącego niebezpieczeństwa chciały się znać do rozwiązania przymierza, owszém ściśléj się jeszcze połączą. Za dwa miesiące na czele władzy ogólnéj Szwajcaryi stanie Bern, a w téj radzie wzmocni się stronnictwo radykalne głosem dedutowanego z Genewy, a to nie obudza zaufania w konserwatystach. Genewska rewolucya zresztą dała powód w ostatnich dniach do wielu konferencyi pomiędzy Guizotem, posłami austryackim i pruskim i do wysłania wielu kurierów na wszystkie strony; równie wysłano kilka pułków francuzkich na granicę Szwajcaryi. — Ministeryalna Epoque obawia się niebezpiecznych skutków. Siedm kantonów nie podda się postanowieniom większości powstańców w radzie ogólnéj, radykaliści nie będą zważać na przepisy układu Stanów Szwajcarskich, a sąsiedzkie państwa zostaną narażone na agitacye wewnątrz związku szwajcarskiego, a których cierpieć nie mogą, jako gwaranci układu ogólnego stanów szwajcarskich. Jest rzeczą przeto prawdopodobną, że Francya wraz z innemi mocarstwami chwyci się środków ostrożności.

Generał Lamoricière został wybranym na deputowanego izby w Saint Calais.

Według Constitutionnela przezimuje eskadra angielska na morzu śródziemném.

Książę Decazes otrzyma polecenie poufne do pewnego dworu północnego.

Minister wojny ma wkrótce wydać rozkaz budowy dwóch żelaznych korwet parowych dla rozwożenia depeszy, każdy z tych okrętów ma mieć 120 koni siły.

Pan Stanisław Bellanger wysłanym został na wschód z naukowemi poleceniami ze strony ministra wychowania publicznego; ma on zwiedzić Turcyę, Grecyę, Egipt, Tunis, Algierję i Archipelag.

Jeden z dzienników podaje ciekawe obliczenia jaką massę zboża w rozmaitych epokach skonsumowano we Francyi w ogóle, równie jak i w rozdziale na indywidua, przyłączając zarazem źródła, z których swe wiadomości czerpie i tak: Według Vaubana w roku 1700 spożyto w całéj Francyi 26,000,000 hektolitrów, czyli 100 litrów na osobę. Według Mirabeau w 1760 spożyto 24,760,000 hektolitrów czyli po 118 litrów na osobę. Według Beausobre w 1764. roku spożyto 25,172,000 hektolitrów czyli 115 litrów na indywiduum. Według Grivel w 1784. 28,000,000 hektolitrów czyli po 117 litrów na osobę. Według Toloson w 1791. roku spożyto 29,600,000 hektolitrów czyli po 120 litrów na osobę. Według objaśnienia stanu Francyi w 1810. roku spożyto 36,450,000 hektolitrów czyli 135 litrów na osobę. Według Chaptal w 1818. roku spożyto 40,960,000 hektolitrów czyli 140 litrów na osobę. Według statystyki

Francyi w 1839. roku spożyto 57,621,000 hektolitrów czyli 172 litrów na osobę (litr równa się kwarcie naszej, hektolitr stu litrom). Tak więc w przeciągu półtora wieku ludność Francyi nie podwoiła się nawet, a konsumcya zboża potroiła. Od 1815. do téj pory Francya sprowadzała co rok dodatkowo około 800,000 zboża, którego wartość przechodziła 17 milionów franków. W perjodzie trzydziestu lat od 1815. do 1845., ponieważ produkcja pszenicy nie wyrównywała konsumcyi, w skutek dwudziestu żniw potrzeba było sprowadzać zboże zagraniczne, któreby mogło zastąpić zboże krajowe. Raz ilość przywieziona wynosiła więcéj jak 4 miliony hektolitrów, było to w roku 1832.; trzy razy przechodziła 2 miliony hektolitrów w 1840. 1842. i 1843. trzy razy po milionie hektolitrów przeszło, ośm razy od 155,000—700,000 hektolitrów. Przez inne dziesięć lat przywóz był żaden albo nie dochodził 67,000 hektolitrów. Tak więc we Francyi na trzy żniwa jedno wystarcza, a dwa nie przedstawiają dosyć zboża dla konsumcyi.

Anglia.

Londyn, d. 10. Paźdz. — Z Dungarvan w Irlandyi donosi Waterford Hronicle: nawet umysł najbystrzejszy nie może obliczyć a czém się skończy stan obecny. Lud umiera z głodu, a gdzie pracę rozdzielają, tam myto nie wystarcza na wyżywienie pracujących. Dają na dzień 10 pence, ale robotnicy za tę cenę pracować nie mogą, bo ona wystarcza tylko na utrzymanie jednego człowieka, a żona i dzieci także żyć muszą. Wielkie oddziały ludu wiejskiego nocą tułają się i odwiedzają dzierzawców, których zmuszają do odstąpienia im czynszów i dzierzaw. Ponieważ kartofle nie obrodziły się, przeto mówią, iż dzierzawcy nie otrzymali od dziedziców żadnéj wartości i dla tego nie mają za co płacić. Wielu z tych nocnych wrogów aresztowano, podobno 94. Wojsko także oddziałami w nocy spieszy na pomoc dziedzicom. Siła wojskowa w Dungarvan wynosi 700 żołnierzy i co chwilę nadchodzą nowe posiłki. Równocześnie rozchodzi się wieść o zgromadzeniu chłopów uzbrojonych w liczbie 8,000, którzy w odległości 9 mil angielskich od Dungarvan zebrali się pod Ballinamult. Generał O'Donnell w skutek tego ruszył z wojskiem w tamtę okolicę.

Times donosi z Bolonii, że prassa w papieskiém państwie daleko teraz jest wolniejszą. Wiele artykułów zamieszczonych w pismach bolońskich z całą swobodą rozprawia o reformach zaprowadzić się mających w państwie kościelném. Dziennik boloński został zakazany w Austryi.

Globe donosi, że okręt »Rattlesnake« o 26 działach odpłynie z Portsmouth do ciaśniny Torres w Australii, do brzegów Gwinei i do wysp Salomona, ażeby wybrać najstósowniejsze miejsce dla nowéj kolonii karnéj. W ten sposób Anglia uniknie wysyłki więzień do Vandiemen-Land większéj jak tameczne stosunki pozwalają. Globe nawet głosi, że wszyscy więźniowie zajęci w arsenałach i w warsztatach rządowych, mają być deportowanemi a na ich miejsce wolni rzemieślnicy użytemi będą.

Głoszą, że sir Karól Napier, którego zdrowie wiele ucierpiało z powodu klimatu ma się podać do dymissyi. Sądzą także, że nowy gubernator Bombay otrzymał pełnomocnictwo, do ogłoszenia Sindu stanowczo prowincyą angielską. Za nadejściem pięknéj pory, pięć pułków angielskich ma z Sindu ustąpić. Sądzą zawsze, że Anglicy zabiorą miasto Multan, które przedstawia nader wygodny targ dla angielskich towarów i może się stać tém na zachodzie, czém jest Kalkuta na wschodzie. W przyszłym miesiącu należy się spodziewać ważnych wypadków w Indyach.

Czytamy w Morning Chronicle organie gabinetu. »Pokój nie jest jeszcze przywrócony w Pendżabie i zapewnie nie będzie dopóty, dopóki to państwo nie zostanie oddaném pod tarczę angielską. Najlepszym i najtańszym sposobem utrzymania pokoju w tych stronach byłoby zajęcie ich pod władzę angielską i rozszerzenie naszych granic aż do wąwozów Kaiber. Gulab Sing nasz nowy sprzymierzeniec zbierałby tylko to co zasiał, z resztą jego niezależność utrzymać się nie może.« — Globe jeszcze jest wyraźniejszym w swych żądaniach, gani bowiem lorda Hardinge, że zrobił pokój z Lahorą, żąda zajęcia zupełnego tego kraju, a to dla szczęścia ludności tamecznéj. Britania gani poduszczania tych obu dzienników, ich chęć rozszerzania władzy i niepohamowaną chciwość zdobyczy, to bowiem grozi panowaniu Anglii w Indyach i wystawia ją na nowe starcia z walecznymi Afganami.

Według Times ma być mianowany Jerzy Cambridge generałem porucznikiem i w miejsce generała Sir Edwarda Blackeney objąć naczelne dowództwo nad wojskiem w Irlandyi.

Austrya.

Z nad granicy węgierskiéj, dnia 5. Października. — Głównym przedmiotem narad na sejmie obecnym siedmiogrodzkim są stosunki między dziedzicami a chłopami. We Węgrzech ustalono je na sejmie ostatnim przez Urbarium tak, iż chłopi i wielcy magnaci są zadowoleni, mniéj zaś biedna szlachta, która żyła z chłopów. W Siedmiogrodzie przekonano się już na ostatnim sejmie, iż należy coś dla chłopów uczynić i szlachta okazała się gotową do ofiar, do których powinna się była dawniéj znać szlachta galicyjska. Komissyą wybrano ze stanów, która wypracowała projekt do prawa i wyrobiła potwierdzenie w Wiedniu, a nawet prawo to miało być zaprowadzone, czemu się jednak tymczasowy kanclerz dworu Josika oparł ze względów patryotycznych i dla tego na teraźniejszém posiedzeniu będzie projekt drugi raz rozbierany. W tym celu udadzą się deputowani na 6 tygodni do swych komitatów, do zasięgnienia od swych mocodawców instrukcyi obszerniejszych. Według mniemania jednego stronnictwa wypadł ten projekt na korzyść wyłączną chłopów, aby rząd więcéj miał wpływu za ich pomocą przeciw tutejszéj szlachcie. Trudno pomyśleć o porządku pomiędzy chłopami, kiedy go nie masz w stosunkach wielkich dóbr. — Żaden dziedzic nie ma tu prawa przedawania odziedziczonych po ojcu dóbr; dla tego zawierają dziedzice układy zastawne tak, że z trudna który właściciel dóbr znajduje się bezpiecznym w swojém dziedzictwie, ponieważ każdy, co swe prawa od dawniejszego dziedzica wyprowadza, ma prawo wyprocessowania takich dóbr zastawnych. Dopóki spadkowość nienaruszalna w rodzinie się utrzyma, dopókąd nie można myśleć o emancypacyi chłopów. Trudność tę powiększa branie spadków. Dzieci nie dzielą się spadkiem w całości tak, iż by jedno otrzymało jednę wieś, drugie drugą itd., lub żeby wieś w całości została podzieloną na części lub, aby jeden spadkobierca według taxy objął dziedzictwo i drugich spłacił, lecz każdy grunt, każdą łąkę, bór, ogrody, winnice osobno dzielą. I dla tego wsie widzimy należące do dziesięciu panów, a wiele dominii ze 100 lub więcéj cząstek złożone. Obok pałacu jednego wybudowano gorzelnią drugiego, a obok parku chlew świński lub żydowską gospodę. A chociaż parcella nadzwyczaj jest małą, każdy jednak wykonywa na niéj prawa dominialne, zakłada browar, kram, szubienicę itd. ponieważ każdy właściciel gruntu wykonywa prawo życia i śmierci. Przy takiém zamieszaniu stosunków trudną jest rzeczą zaprowadzić porządek gospodarski, a o kredycie ani mowy być nie może. Przekonali się o tych niedogodnościach Węgrzyni i na ostatnim sejmie przyjęli prawo, które dozwala łączyć porozrzucane części. Do takiego prawa wzdychają także w Siedmiogrodzie. Wtenczas i kredyt się naprawi. Wiele rozprawiano o urządzeniu banków w Węgrzech, ale wszystkie projekta kończą się na żądaniu pieniędzy, których nikt nie chce dać, przy tak smutnych doświadczeniach. Gdyby chciano podnieść źródła własnego bogactwa kraju zapomocą uregulowania hypotek, wnetby wartość pieniędzy w cenach spadła.

Szwajcarya.

Paryż, 12. Października. — Zwycięstwo radykalistów w Genewie poruszyło nasz świat polityczny. National woła „victoria!“ — Debaty i Presse zapominają ze smutku nawet o weselu hiszpańskiém. Rząd po otrzymaniu wiadomości o tym wypadku miał się porozumieć z posłem austryackim. Zwycięstwo radykalistów jest nader ważnym wypadkiem. — Zapewniono większość kantonom, które się oświadczyły przeciw jezuitom, a nieporozumienia z teoryi przejdą teraz do praktyki. Zdaje się, że wyrok nastąpi w duchu przeciwnym jezuitom. Nikt nie zaprzecza, że wypadek ten wpływa przeważnie na Francyą i na państwa graniczące ze Szwajcaryą, zachodzi tylko pytanie, o ile te państwa mieszać się mogą do spraw wewnętrznych Szwajcaryi. Nieraz przebąkiwano, że spory pomiędzy obywatelami szwajcarskiemi powinny skłonić dwory mocarstw do zniesienia téj rzeczypospolitéj. Wielu polityków w tym celu pracuje, a niejeden prorok życzyłby, ażeby się dziś spełniły jego przepowiednie. Rzeczpospolita jest im źdźbłem w oku i dla tego widzą bliski jéj upadek. Ale być może, że się mylą, gdyż państwa niemal od wieku na podobne niestrawności chorują. Nadto Szwajcarowie są ludem wojennym, możnaby ich zwyciężyć, ale nigdy ujarzmić. Być może, że Genewa byłaby smacznym kąskim dla Francyi, ale byłaby też najśmielszym sprzymierzeńcem obywateli Nationala. Kawały Szwajcaryi do Włoch lub do Niemiec przyłączone łatwoby spokojne ciasto zakwasiły. Nadto mają Szwajcarowie prawo do uporządkowania swych praw wewnętrznych i wywalczania ich nawet zapomocą oręża. Jest to rzeczą nieprzyjemną dla sąsiadów, ale sąsiad nie może trzymać tam swojéj policyi i prawa wykonywać mocniejszego. Francya według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie się mieszała wprost do spraw szwajcarskich zapomocą oręża, aleć jéj dyplomaci mają różne namiętności, przeto trzeba się mieć Niemcom na baczności.

Niemcy.

Księstwo Holsztyn. — Teodor Olshausen został w skutek wyroku sądu appellacyjnego z d. 14. Października wypuszczony na wolność i spodziewano go się dnia 16. z Rendsburga w Altonie.

Turcya.

Konstantynopol, 25. Września. — Stolica od wczoraj jest w poruszeniu z powodu uroczystości Bejramu. Wszyscy Turcy wielcy i mali, starzy i młodzi, przywdzieli świąteczne suknie, odwiedzają się wzajemnie i winszują swoim współwyznawcom. Sklepy są wszystkie zamknięte, interesa żadne nie mają miejsca, za to działa w porcie centnarami wystrzeliwają swój proch wpowietrze; wszyscy się witają na ulicy, mówiąc jak kto może i co kto może. Jeden opowiada o wczorajszym pochodzie sultana, drugi o pysznem oświetleniu koszar Tophane. W piątek wieczorem 27. Baranzana, w któréj to nocy Koran miał z nieba być zesłanym, i w któréj według podania ludu, sułtan spoczywa z dziewicą niewolniczą, znajdował się sułtan Abdul Medżid w meczecie zbudowanym przez swego ojca. Każdy kto tylko czy z brzegów, czy na czółnie mógł przypatrywać się świetnemu widokowi łamiących się w cudnych wodach Bosforu rakiet, gwiazd różno-

kolorowych fajerwerku, nie zapomni nigdy téj chwili, gdy za wyjściem sułtana zabrzmiały wśród pieśni działa zatoki i nagle cały front koszar Topkany został illuminowany i z tysiąca przeszło okien tego budynku, massa światła odbijała się od morza. — Journal de Constantinople z 16. donosi o urządzeniu tureckiéj szkoły normalnéj, o sferze działania nowo założyć się mającego uniwersytetu, o ministeryum wychowania publicznego i o mnóstwie innych ciekawych rzeczy dla objaśnienia, w których cytuje Peryklesa, Augusta, Ludwika XIV., Napoleona, Haruna el Raszyda i Abdallah Manzona. W jednym z ustępów czytamy: „Medresses i otwarte kursa meczetów są szkołami, w których się uczą języka arabskiego, z jego rozmaitemi rozgałęzieniami jak to: gramatyka, składnia, loika, retoryka, filozofia, teologia i nauka prawa.“ W dziwny sposób tutaj w Konstantynopolu rozumieją lingwistykę.

Z Saloniki donoszą, że przybył tam biskup z Prawista, by skarżyć się przeciw kademu i władzom miasteczka Prawista, którzy niedawno młodego chrześcianina i chrześciankę zmusili do przejścia na islamizm pomimo protestacyi chrześcian. Zapewniają, że podobne skargi w téj okolicy są bardzo częste. Ostatnie wiadomości z Trebizondy z daty 16. Września donoszą, że cholera wcale nie opuściła Teheranu w końcu Sierpnia. W mieście tém blisko 6000 osób padło na tę zarazę, pomiędzy niemi znajduje się 3ci syn Szaha; zaraza ma się zbliżać ku Europie.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Ostatnie wiadomości z Stanów Zjednoczonych uzupełniają tylko małemi szczegółami już znane. Armia Stanów Zjednoczonych powoli posuwa się wewnątrz kraju, już dawniéj zajęła ona Camargo miasto nad Rio-Grande wyżéj Metamoras. Dziś jest panią Mier, pięknego miasteczka nad tąż samą rzeką, które się poddało bez wystrzału, jakkolwiek bardzo łatwo było je obronić. Wojsko Stanów Zjednoczonych wkrótce ma ruszyć na Monterey, któreto miasto leży na drodze od Rio-Grande do Mexyku, nie należy go jednak uważać za jedno z stolicą Kalifornii. Zdaje się, że tam skoncentrowano główne siły Mexykanów. Dziś mamy porę deszczów, w Mexyku nikt nie myśli o utrzymaniu dróg, pojmujemy zatém, że niepodobna będzie posunąć naprzód armii, która musi z sobą wszystko prowadzić, i dla tego ciągnie za sobą ogromne bagaże. Zaiste potrzebaby koniecznie wszystkie zapasy, a przynajmniéj wszystką amunicje prowadzić z Stanów Zjednoczonych lądem, dla tego w pochodzie naprzód można być odciętym od tychże. Nie podobna przypuszczać by Stany Zjednoczone myślały rzeczywiście o prowadzeniu podobnéj wojny. Z drugiéj strony jeżeli to ma być tylko demonstracya, nie pojmujemy, dla czego rząd Stanów Zjednoczonych zgromadził w téj stronie armię większą jak kiedykolwiek od 1780. jakkolwiek w ciągu tych lat przyszło mu przechodzić przez wielką wojnę 1812. roku i dla czego wystawia się na wielkie koszta utrzymania owéj armii w tych stronach. Prawdziwym przedmiotem wojny jest Kalifornia. Tego to żąda gabinet washingtoński i dla tego szukał kłótni z Mexykanami. W istocie kilka okrętów wojennych amerykańskich stanęło u brzegów Kalifornii; komodor Sloat niemi dowodzący zajął Monterey. Według najlepiéj uwiadomionych dzienników washingtońskich, miał oświadczyć, że Kalifornja z miastem Monterey ma stanowić część nierozdzielną od Stanów Zjednoczonych. By ludność mogła natychmiast pojąć korzyści wcielenia ogłosił, że amerykańskie towary wchodzą bez żadnéj opłaty, inne zaś opłacają 25 od 100 ad valorem, co jest zawsze mniéj jak taxa mexykańska. W ten sposób komodor robił razem interesa Unii i kupców z Bostonu. Podobno nawet posunął do tego stopnia tę uprzejmość, iż oświadczył, że wolno każdemu wynosić się z jego kapitałami, kto niechce zostać obywatelem Stanów Zjednoczonych. Miał oprócz tego rozkazać, by alkadowie oraz inni urzędnicy pozostali na miejscu, dopóki Kalifornijczycy nie zgodzą się co do formy rządu najwięcéj do ich smaku przypadającego. Port San Francisco, oddalony może o 20 mil angiel. od Monterey znajduje się teraz w sferze zajęcia Stanów Zjednoczonych, oprócz tego pułkownik Fremont zajął posterunki Sonoma i Zonoma nad zatoką San Pablo, należącą w pewnym względzie do zatoki San Francisco. Zdaje się zatém, że cel wojny jest osiągnięty. Stany Zjednoczone dla tego tylko zrzekły się swych pretensii do Oregonu, by odwetować to sobie na Kalifornii, a szczególniéj na porcie San Francisco, najpiękniejszym porcie z całego świata. Wojna już zatem nie ma przedmiotu, bo mexykanie niebędą mieli zapewne siły odebrać amerykanom tego co oni im zabrali. Santa-Anna uwolniony od prezydenta Paredes, który dziś siedzi w więzieniu w Mexyku, a przed kilku dniami dowodził armią całą, na nowo jest panem całéj Rpltéj. Jest panem bez oporu, bo jego najzaciętsi nieprzyjaciele kiedyś, jak np. pan Gomez Ferias, kiedyś pod nim wiceprezydent, którego on tyle razy oszukał, dziś są jego najzapaleńszemi stronnikami! Zdaje się, że Santa-Anna porozumiał się z ajentami Stanów Zjednoczonych w Hawannie, i że dziś przybywa tylko dla zatwierdzenia zajęcia Kalifornii. Wsiadając na parostatek Arab oświadczył on, że osobiście jest za pokojem, że będzie doradzał utrzymanie go swoim współobywatelom, ale postąpi według ich woli. Generał Santa-Anna nie ma wielkiéj reputacyi pod względem dobréj wiary, owszem wcale przeciwnie. Jednakże amerykanie wierzyli jego słowu, wiedząc dobrze, że pokój jest jego własnym interesem, nie podobna bowiem rządzić w kraju takim jak Mexyk, gdy potrzeba jeszcze toczyć walkę i to walkę nierówną. Dla tego to amerykanie pozwolili mu wpłynąć do portu Vera-Cruz, który był blokowany przez tyle okrętów, pomiędzy którenii znajdowało się kilka parostatków wybornych jak np. Princeton, który bez najmniejszego trudu byłby zabrał parostatek Arab. — Z tych stosunków pomiędzy Mexykiem, a Stanami Zjednoczonemi to tylko postrzegamy, że Stany Zjednoczone dziś posiadać będą na Oceanie Spokojnym brzeg ogromny, kiedy w roku zeszłym nie mieli tam ani jednéj stacyi. Nawet po podziale Oregonu ich brzeg rozciągał się tylko na 8 stopni (120 mil jeograficznych) i prawie żadnéj dobréj zatoki. Nabyciem Kalifornii zyskują Stany Zjednoczone brzeg, od 42 stopnia do 23 (19 stopni czyli 285 mil jeograficznych długości). Zupełna to zmiana w równowadze sił na Oceanie Spokojnym. Dla Francyi ta kwestja nie ma żadnego interesu, dla Anglii jest to kwestja pierwszego rzędu. O tém jednakże zapominają mężowie stanu i dzienniki Anglii, by wynaleść w Hiszpanii środki zakłócenia tego kraju na nowo.

Mexyk.

Londyn, dn. 12. Października. — Według listów nadeszłych z Vera Cruz z dn 2. Września dowiadujemy się, że warunki do traktatu pokoju pomiędzy Mexykiem a Stanami Zjednoczonemi zostały podpisane. Prezes Santa Anna, jak głoszą, po wylądowaniu swém w Vera Cruz, porozumiał się z tamecznym komissarzem Stanów Zjednoczonych i ułożył wraz z nim warunki pokoju. Dnia 6. Września miały zostać te warunki podpisane przez trzech amerykańskich komissarzy rządowych w Tampico. Warunki są następujące: 1) Pokój zawiera się pomiędzy Mexykiem a Stanami Zjednoczonemi i wszystkie kroki nieprzyjacielskie mają ustać niezwłocznie. 2) Kalifornia zostaje ustąpioną Stanom Zjednoczonym, a natomiast zapłacą Stany Zjednoczone Mexykowi 10 milionów dollarów. 2) Taryfa mexykańska ma być o połowę zniżoną od teraźniejszéj, a amerykańskie okręty będą zawijały do portów mexykańskich pod najkorzystniejszemi warunkami. 4) Poseł Stanów Zjednoczonych ma w Mexyku a mexykański w Wassyngthonie być zawierzytelniony. Inne warunki są mniejszéj wagi, z wyjątkiem tego, który stanowi o losie Paredesa. Dawny wódz mexykański ma pójść na wygnanie.

Te wiadomości zamieściła dzisiejsza Morning Chronicle i miały nadejść przez Havr. Potrzebują jednak potwierdzenia.

Paryż, dn. 12. Października. — Dowiedziałem się o kilku faktach, którémi rospoczął generał Santa Anna rządy w rzeczypospolitéj mexykańskiéj i z których można przekonać się o politycznym kierunku prezesa. Aż do upadku byłego prezesa dwa rysy wydatniejsze występowały w polityce Santa Anny, naprzód scisłe przymierze z duchowieństwem, które w Mexyku jest wielowładném i posiada niezmierne bogactwa we włościach gruntowych, powtóre odraza do cudzoziemców, a szczególniéj od Anglików; Francuzów i północnych Amerykanów. Anglików dla tego nienawidził, ponieważ największa część dochodów rocznych państwa, z ceł pobieranych w portach, jako procenta i dywidendy płynęły do ich rąk za poczynione pożyczki. Mimo całéj słabości Mexyku w obec Anglii nieraz Santa Anna okazywał dziwną pogardę reprezentantom i fladze angielskiéj. Okrom tego wyraźnie występowały plany Stanów Zjednoczonych względem półwyspu Kalifornii i dla tego obudzały obawę w Mexyku. Ale tymczasem ciągłe zatargi rządu Santa Anny z Francyą w żywéj są wszystkich pamięci. Zostawał przeto z zagranicą w ciągłém nieporozumieniu. Jego zaś przymierze z duchowieństwem wywarło inne skutki. Santa Anną przytém kierował jedynie jego własny interess, lubo we wielu razach w rachunku się pomylił. Duchowieństwo widząc śród burz nieustających, śród rewolucyi tak szybko po sobie następujących, że powaga jego i bogactwa tylko przy formach monarchicznych ustalić się może, całą swą dążność pokierowała ku temu celowi. Santa Anna, który duchowieństwa potrzebował, bo ono stanowiło jego całą podporę, połączył się z niém i gdyby ostatnia rewolucya nie była zaskoczyła, gdyby z łona wojska wyszła, bylibyśmy ujrzeli, że Santa Anna sam rękę by przyłożył do zmiany formy rządu w swojéj ojczyźnie. W tym duchu poobsadzał najważniejsze posady poselskie w Europie ludźmi, którzy sprzyjali przywróceniu monarchii w Mexyku. Jeszcze po upadku swym nie stracił tego celu z oka, a szczególniéj tym sposobem chciał zapobiedz usiłowaniom Stanów Zjednoczonych. Nie ulega żadnéj wątpliwości w Hawannie o co układał się z dworami angielskim, francuzkim i hiszpańskim. Tymczasem podstawa w Mexyku sama mu się usunęła. Stronnictwo demokratyczne widząc grożące niebezpieczeństwo umiało go sobie ująć przez generała Almonte, dawniejszego posła do Stanów Zjednoczonych i tym sposobem Paredes zrzucony został z prezesostwa ze swemi dążnościami monarchicznemi i stawiono wpływ wojska naprzeciw wpływowi duchowieństwa. Santa Anna w przymierzu z dawnym swoim nieprzyjacielem Gomezem Farias był zmuszony wyrzec się swych zasad, jak to się okazuje z najnowszych jego odezw do ludu mexykańskiego. Ale i jego dawniejsi sprzymierzeńcy, którzy popierali jego plany monarchiczne, nie mogli się ostać na swych posadach i dla tego widzimy, że odwołano posłów mexykańskich z Londynu i Madrytu, panów Murfi i Valadivielso, którzy szczególniéj popierali plany dawniejsze Santa Anny i żądał także odwołania dotychczasowego posła hiszpańskiego w Mexyku, pana Bermudez de Castro, z tego samego powodu. Teraz przekonamy się, czyli Hiszpania to wykona.

(Dodatek.)

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Journ. des Debats tak kończy opis zatarcia się okrętu »Great Britain« na mieliznach Irlandskich.

Pytano się mieszkańców wioski; dla czego tak długo nie odpowiadali na nasze znaki; niektórzy odrzekli, że wzięli odgłos dział za huk grzmotu, inni znowu utrzymywali, iż namawiano rybaków, ażeby się udali do okrętu, ale ci niechcieli tego uczynić, nie wiedząc, kto im za to zapłaci, dla tego nie ruszyli się z miejsca, zostawiając nas w niebezpieczeństwie. Najciekawszém jest ta okoliczność, że w środku zatoki jest stacja straży nadbrzeżnéj: światło, które postrzegaliśmy, ztamtąd pochodziło, a statek służbowy ugrzązłszy w zielu morskiém spał tak jak i mieszkańcy okoliczni. Nie pomyślano nawet o posłaniu umyślnego gońca do Belfast, obszernego portu pełnego zawsze parostatków, by ztamtąd sprowadzić nam pomoc. W przeciągu dwóch godzin konno można było przebyć ośm lub dziesięć mil angielskich, oddzielających zatokę Dundrum od tego portu, ale zapewne właściciele koni odpowiedzieli jak rybacy: »Kto nam zapłaci?« jeżeli im żadnéj rękojmi nie dano, na cóż mieli sobie trud zadawać. Podróżnicy wspominają o brzegach niegościnnych, gdzie podróżnych obdzierają gwałtem; tutaj nikogo nie obdarto gwałtem, ale kazano za wszystko przepłacać. Mały wózek zaprzężony osłem lub nędznym koniem, kosztował tyle co najęcie najpyszniejszéj remizy na cały dzień w Paryżu. Łóżka w Down-Patrick, małém miasteczku protestanckiém o pięć mil angielskich od brzegu zyskały niesłychaną sławę, która rozejdzie się aż w głąb Ameryki, płacono po gwinei na noc za łóżko. Najlepsze zaś z tych łóżek, gdyby je sprzedawano, nie warte było połowy tego, co płacono od najęcia. Mieszkańcy nadbrzeżni ubożsi daleko jak mieszczanie wewnątrz kraju, daleko mniéj interesowanemi się pokazali; pierwszą pomoc ofiarowali nie kładąc żadnych warunków; ale przybywający z miasteczek okolicznych żądali nadgrody niesłychanéj, a nawet domagali się zapłaty naprzód. Przez cały dzień następny szlachta z okolicy Dundrum zwiedzała zatokę, przybywali o piętnaście i dwadzieścia mil angielskich konno, na bryczkach, w tilbury, powozami. Żaden nie myślał dać nam pomocy, ale wszyscy obsypywali nas pytaniami, każdy chciał coś widzieć, ich ciekawość była nienasyconą. Wyjątek powinniśmy uczynić tylko co do pani de Montgomerry, właścicielki pięknego domu wiejskiego niedaleko zatoki; zabrała ona do siebie kilka dam, matek rodziny i dała im u siebie mieszkanie. Spacerując z nią po parku, postrzegłem kaplicę i szkółkę, którą kazała zbudować, zajmowała wówczas wielu biednych robotą, a to lepiéj mówi o jéj dobroczynności jak wszystkie pochwały. W owéj to szkółce małe wiedeńki noc przepędziły. W godzinę po wyjściu na ląd spotkałem je zgromadzone około pani Weiss ich dyrektorki, która zasłoniła sobie twarz, by im nie pokazać swéj boleści; mówiono, że przeprawa miała być zapłacona dwoma reprezentacjami na teatrze w New-York, cała trupa podobno wyczerpała wszystkie swe zasoby. Nie wszystkie te dzieci są z Niemiec, liczą one w ogóle od pięciu do dziesięciu lat. Żadne z nich nie pojmowało swego położenia, niektóre oddaliwszy się od reszty szukały muszli w piasku. Najstarsza z nich pod mantylką z czarnego axamitu, nosiła pieska, który się zdawał więcéj od niéj strwożonym, druga pilnie strzegła klatki, w któréj znajdowały się dwie synogarlice. Malarz mógłby korzystać wiele, bo każda gromada osób w zatoce Dundrum miała swój własny charakter. Wspomnienie ważne winieniem kucharzowi okrętu »Great Britain.« Bez niego bylibyśmy zmuszonemi jeść chore kartofle. Przysłał on nam cały wóz naładowany befsztykiem wybornym i bułkami, na które krajowcy łakome oczy zwracali; po tym obiedzie na prędce każdy jak mógł udał się do Down-Patrick a ztamtąd do Belfast, zkąd na dwóch parostatkach wróciliśmy do Liverpool. Duch stowarzyszenia do wszystkiego zastosowują w tym kraju. Zamiast działać osobno, podróżni wybrali komitet, który miał bronić ich interesu; weszliśmy w układy z kompanią Gibbs-Bright etc. i uzyskaliśmy zwrót zupełny summ za przeprawę zapłaconych. Podróżnych było 181, każdy po 840 franków (1350 złp. od osoby, razem więc 244,250 złp.), summa była dość znaczna. Dla tego też nasz ostatni meeting został ukończony wielkiém votum podziękowania. Trzeba będzie znaleźć nowy okręt a w braku parostatków oddać się pod opiekę okrętu żaglowego.

W téj chwili niewiadomo jeszcze, czy »Great Britain« ujrzy Liverpool. Kapitan znajduje się ciągle na pokładzie, kazał wyładować węgle i ruchomości i liczy na wielki przypływ morza w dniu 4. Października, by okręt puścić na wodę. Bóg by dał, ażeby im się powiodło, w Liverpool wszyscy dobrze mu życzą i tłómaczenia jego przyjęto z rzadką względnością w podobnym razie. Urzędownie nie przedstawiono jeszcze tłómaczenia objaśniającego omyłkę w poruszeniach; mówią o kompasie źle urządzonym, o omyłce w latarniach morskich, o mgle grubéj, o źle wskazanych punktach przez zastępcę kapitana. Wkrótce dowiemy się, czy te wszystkie tłómaczenia na uwagę zasługują, my uczynimy tutaj kilka uwag ogólnych.

Zwyczaj przyjęty w Anglii, by kapitan okrętu prezydował tyle razy na dzień u stołu, nie zgadza się zupełnie z służbą. Mniéj niebezpieczeństwa na pełném morzu, ale w kanale Ś. Jerzego lub La Manche, zdanie baczności na zastępcę może złe skutki za sobą pociągnąć. Oprócz tego nadużywają pary, by przebywać drogi niedostępne dla statków żaglowych, zamiast trzymać się środka, zbliżają się zanadto do brzegów z tém większém zaufaniem, że ognie latarń morskich podają kierunek. Dwa tygodnie temu zaledwie przepłynąłem kanał La Manche w ten sam sposób, opuszczając Boulogne na okręcie »the City of London», pakebot w prostéj linii ruszył ku brzegowi przeciwnemu i wpłynął aż prawie do ujścia Tamizy; ale tutaj potrzeba było czekać noc całą, by ze dniem znaleźć przesmyk, który ominięto. Jeszcze kilka minut drogi, a może spotkałby nas los okrętu »Great Britain«. Jeszcze powiemy słowo, ponieważ pakeboty zaatlantyckie tak bardzo wszystkich zajmują, pragnąłbym, ażeby unikano tych budowli olbrzymich, w których siła machiny nie zostaje w stosunku z potęgą mechanika. Kompanje angielskie chciały przewyższyć kompanie amerykańskie, i sądzę, że dzisiaj już żałują swéj podróży. Francuzkie fregaty parowe »Gomer,« »Carman« np. mają tylko siłę 450 koni, a »Acadia«, która tyle razy tak szczęśliwie przepłynęła Atlantyk, nie posiada silniejszéj machiny. Więcéj straty niż zysku widzimy w przejściu téj siły, już i tak zbyt wielkiéj na długą podróż. Takiém jest, przynajmniéj zdanie znawców, których słyszałem rozmawiających w Liverpool i gdzie indziéj.

Czytamy w Journal de Havre z 2. Października. Ciągle zajmują się w zatoce Dundrum statkiem »Great Britain«, i nie tracą nadziei puszczenia go na wodę. Ostatnie wiadomości jednakże donoszą, że położenie tego okrętu pogorszyło się. Zerwanie kotwicy, które utrzymywały go tyłem ku morzu, oddało go na pastwę bałwanów, które go bokiem postawiły. Jednakże kapitan Hospen nie traci odwagi; żąda on nowych aparatów na miejsce zniszczonych burzą i liczy na przyszły wielki przypływ morza.

Czytamy w dziennikach angielskich: Pan Clarison, jeden z dyrektorów kompanii, do któréj należy »Great Britain«, przybył na miejsce wypadku dla zbadania prawdziwéj przyczyny. Karta, według któréj kapitan Hospen kierował swoją drogę, nie wspomina nic o latarni morskiéj przylądka Saint Jean, która się pali od trzech lat, a ten ogień wziął za latarnię morską na Calf o Man. Ognie w obu latarniach się obracają; jeden obraca się w przeciągu minuty koło swéj osi, drugi w przeciągu dwóch minut, ale na morzu przy burzy, szczególniéj gdy się nie wie o istnieniu jednego z tych ogni, łatwo można się omylić. Na skutek sprawozdania swego ajenta, kompania oświadczyła, że kapitan jest zupełnie niewinnym i że mu składa tylko podziękowanie za krew zimną i odwagę, jakiéj dał dowody w czasie i po rozbiciu.

Sławny kontrabassista Dragonetti niedawno zmarły, dając za czasów napoleońskich w Paryżu koncert, swoją kunsztowną grą na kwartwioli czyli kontrabasie, tak bardzo podobał się Napoleonowi, że po koncercie przywoławszy go do loży, oświadczył mu swoje zadowolenie i kazał żeby prosił o jaką łaskę, co koncercista na późniéj zachował sobie. Wkrótce potém chcąc uczynić przysługę swemu przyjacielowi, który bardzo potrzebował łaski Napoleona, udaje się Dragonetti do niego i uzyskuje audyencyę; lecz koncercista nietęgi mówca, w części złą francuzczyzną, w części po włosku tak rozwlekle i niezrozumiale przedstawia swą prośbę, że zniecierpliwiony Nepoleon, zawołał: Dragonetti każ tu przynieść swój kontrabas i zagraj mi na nim twe życzenia, a te nietylko prędzéj zrozumiem, ale i spełnię.

Z Port Philip donoszą, że Dr. Liebhardt wykona nową podróż w celu odkryć z Morton Bay wprost do wschodniéj Australii. Myślał najprzód ruszyć w kierunku północnym, by odkryć, jeżeli można, źródła rzek wpadających do zatoki Carpantaria, daléj chciał się zwrócić na północo-zachód, ciągnąć wzdłuż stepu i zwiedzić nieznane dotąd kraje około rzeki Łabędziéj. Sądzą, że przy wstąpieniu w stepy dzikie wewnętrznéj Australii wiele spotka trudności.

Korrespondencya Morning Chronicle, datowana z New-York donosi nam, że Santa Anna udając się do Mexyku, zabrał z sobą swą żonę i córkę, co dowodzi, że liczy na dobre przyjęcie, i że powrót jego do władzy nie ulega wątpliwości. Według téj korrespondencyi tylko człowiek tak jak Santa Anna jest w stanie ocalić Mexyk od zupełnéj zguby, już to wchodząc w układy z Stanami Zjednoczonemi, już to opierając się z energią ich pretensiom.

Szpital magnetyczny. Towarzystwo zwolenników mezmeryzmu postanowiło założyć w Londynie szpital, w którym chorzy wyłącznie podług zasad Mesmera leczeni być mają. Mianowicie wydział chirurgiczny rokuje wielkie nadzieje przedsiębiercom, o ile że operacyje wykonane w śnie magnetycznym, odbywają się, jak wiadomo, bez wszelkiego bolu. Zaraz przy pierwszem zgromadzeniu się towarzystwa wpłynęła z dobrowolnych datków summa 1000 funt. szt. hrabia Ducie przyjął protektorat nad tym zakładem.

Dawna rana. Zdarzyło się, iż jakaś kobieta, chcąc się zagrzać przy mocno rozżarzonym żelaznym piecu, wyrytą na nim liczbę roku «1700» na plecach sobie wypiekła. Przywołany chirurg obejrzał znaki spalenizny, lecz postrzegłszy rok «1700» — »O, to zbyt zadawniała rana!» zawołał. »Téj ja się wyleczyć nie podejmuję.»

Korzyści trzymania i czytania dzienników są powszechnie daleko większe, niż je ludzie w swojéj niewdzięczności zwykle uznają. I tak np. umarł niedawno w Madrycie pewien kupiec, mający 103 lat, który przez 86 lat codziennie po 4 godziny dzienniki czytał i częstokroć wyznawał, iż tylko to zamiłowanie w dziennikach i ciągłe zajmowanie się zaszłościami świata, zachowały mu czerstwość i zdrowie, i do tak póżnego wieku mu dopomogły. — Z szczególnéj życzliwości dla naszych czytelników, którzyby chętnie póżniéj starości dożyć chcieli, gotowi jesteśmy dostarczyć jeszcze egzemplarzy naszego pisma, ile ich tylko staje.

Dziwactwo angielskie. Sławny sir John Price miał z kolei trzy żony. Pierwsze dwie zostały na jego rozkaz nabalsamowane i jako dwa posągi po obu bokach łóżka ustawione. Trzecia żona, gdy miała iść za niego, przelękła się tych mumij, i nie chciała mu wprzód oddać ręki, dopokąd jéj poprzedniczek nie pogrzebał. — Toż samo zdarzyło się też doktorowi van Burchell. W połączeniu z dwoma innymi lekarzami nadał on ciału swojéj nieboszczki żony zupełny pozor życia. Wsączono czerwonéj farby w żyły, przezco usta i lica cerę żywotną zachowały, wypchano żołądek i wszelkie otwory ciała substancyjami niedozwalającemi psucia się jego, wstawiono śklanne oczy miasto żywych, zaczesano starannie włosy, włożono ciało w otwartą trumnę, wylaną gipsem, i nakryto ją taflą kryształową. Tak leżała pani Burchell, na pozór żywa, przez lat pięć w sypialni męża, aż wreszcie druga żona oddalenia swojéj rywalki na panu Burchell wymogła.

UWIADOMIENIE PUBLICZNE.

Niewiadomi wierzyciele zmarłego w Szkaradowie dnia 22. Lutego 1842. Bonawentury Garczyńskiego Podpułkownika, uwiadomiają się niniejszém o nadchodzącym podziale pozostałości z tém wezwaniem, aby pretensye swoje w przeciągu trzech miesięcy podali, inaczéj z takowemi w skutek §. 137. i następ. Tytułu 17. Części I. Prawa powszechnego krajowego do każdego z współsukcessorów oddzielnie w miarę schedy jego odesłanémi będą.

Rawicz, dnia 9. Sierpnia 1846.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Na walném zebraniu członków towarzystwa ku wspieraniu ubogich i biednych miasta Poznania w dniu 10. mies. b. odbytém, złożyli naprzód dotychczasowi członkowie Dyrekcyi roczni rachunek wraz z remanentem kassowym, do którego sprawdzenia obraną została kommissya z trzech członków złożona. Potém przeczytane było sprawozdanie z czynności upłynionego roku, nareszcie obrano na członków Dyrekcyi: Xa. Kanonika Brzezińskiego, Radzcę Sądu Głównego Dassel, Prezydenta Rejencyjnego Kries, majstra ciesielskiego Krzyżanowskiego, Doktora Marcinkowskiego i Nad-Radzcę Rejencyjnego Peiler.

Sprawozdanie jest w druku, i zostanie nietylko dołączone do niniejszéj gazety, ale i będzie osobno rozdawane. — Do tygodniowych konferencyj, w miejsce Soboty został Piątek obrany i w tym dniu odbywać się one będą na Ratuszu po południu o godzinie piątéj.

Doszło do naszéj wiadomości, że od niektórych członków składki odebrane nie zostały. Przyczyną tego zapewne jest błąd popełniony przy układaniu pierwszéj listy składkujących. — Nie możemy teraz wyśledzić, czy i którzy członkowie wówczas pominieni zostali i ztąd tych członków, od których składki odebrane nie zostały, upraszamy, aby się albo do nas, lub do *Przełożonego* w swym okręgu w téj mierze zgłosili.

w Poznaniu, dnia 15. Października 1846.

Dyrekcya towarzystwa ku wspieraniu ubogich i biednych miasta Poznania.

Szanowną Publiczność mam honor zawiadomić, iż otrzymałem nowy zapas towarów, jako to: jedwabne materje czarne, aksamit czarny w kilku gatunkach, wełniane i półwełniane wyroby, szale francuzkie i chustki, szale i chustki w kraty wełniane i półwełniane, kamloty, perkaliki w różnych gatunkach i kitaje, perkale białe czyli Shirting, różne hafty, koronki i tule z łokcia, wstążki, rękawiczki damskie i męzkie, wybór kapeluszy męzkich, kamizelki, chustki na szyje i foulardy; zresztą wiele innych przedmiotów, w jak najumiarkowańszych cenach.

Poznań, dnia 20. Października 1846.

S. Grabowski;

Nr. 14. przy miejscu teatralném.

FORTEPIANA

po **100** aż do **30 Frydrychsdorów,** ze znanych najsłynniejszych rękodzieln znajdują się w licznym, jak nigdy, doborze. Ceny, warunki zapłaty i najrozciąglejsza gwarancja jak wiadomo. Jest znów kilka fortepianów do wynajęcia, równie jak niektóre zamienione, a zupełnie do użycia zdatne instrumenta na przedaż.

Poznań, w Październiku 1846.

Ludwik Falk, Nr. 21. ulicy Szerokiéj.

W Grodzisku znalazłby dzielny kucharz polski dostateczne utrzymanie. Niepowinien jednak być pijanicą i obchodzić się grzecznie z publicznością.

Wyprzedaż.

Handel Bendyxa Izaaka pod Nr. 44. rynku rozprzedaje, od dzisiednia poczynając, wszystkie towary złożone z aksamitów, bławatów, wełny, bawełny, szalów, chustek, płótna i bielizny stołowéj po znacznie zniżonych a **starych** cenach.

Dominium Bendlewo pod Stenszewem, w powiecie Poznańskim, ma olszowe flance na sprzedaż.

Ku nauce potwarców.

Niżéj podpisany urodziłem się w Włodawie na Wołyniu dnia 15. Lutego 1779. roku. W roku 1807. i 1808. byłem liwerantem przy cesarsko-rossyjskim generale dywizyi Hrabim Łanskoj. Opuszczając ten zawod otrzymałem od wspomnionego wyżéj generała zaświadczenie, że punktualną i bezinteressowną dostawą wyświadczyłem mu jak najważniejsze przysługi. Późniéj za okazaniem urzędowych zaświadczeń moich, osiadłem w roku 1811. jako kupiec Lit. A. w Wschowie. Na początku r. 1813. byłem liwerantem departamentowym i w czasie oblężenia Głogowa, jakoteż do Brzegu dostawiałem za powiaty wschowski i rawicki znaczne liwerunki punktualnie i bezinteressownie. Późniéj w r. 1816. podjąłem się z strony królewsko-pruskiego Rządu dostawy dla powracającego z Francyi rossyjskiego i polskiego wojska i wykonałem dane mi polecenie jak najściśléj z zupełném zadowoleniem królewsko-pruskiego Rządu, a generałowie rossyjscy, rząd dawny polski, rząd królewsko-pruski, prefekci, podprefekci, radzcy ziemiańscy, magistraty i rady miejskie dały mi jak najzaszczytniejsze zaświadczenia jako dobremu patryocie. Zmarły zaś Superintendent Gerlach w Wschowie udzielił mi na dniu 3. Maja 1832. zaświadczenie, jako mojém staraniem i nakładem stanęła także szkoła elementarna izraelicka, która w wewnętrznym składzie swoim zupełnie odpowiada zasadom narodowym, i że zarówno Żydzi i Chrześcianie zyskują odemnie wsparcie. Nadto pod dniem 16. Listopada 1832. roku otrzymałem potwierdzone przez magistrat zaświadczenie starszych gminy izraelickiéj w Wschowie, jako przez długi przeciąg czasu będąc przełożonym Synagogi i kilku zakładów dobroczynnych, na urzędach tych sprawowałem się rzetelnie, bezinteressownie i beznagannie. W roku 1813. nabyłem 3 folwarki w Wschowie i pod tém miastem, między innemi tak nazwany Postvorwerk-Amt, i wyłożyłem na upiększenie jednego z tych folwarków przeszło 12,000 talarów. Przeprowadzając się w dniu 28. Marca 1845. r. z Wschowy do Poznania, otrzymałem od magistratu wschowskiego i reprezentantów tegoż miasta zaświadczenie, w którém oświadczono, że od chwili przybycia mego do Wschowy w r. 1811. niedałem nigdy najmniejszego powodu do zażaleń na siebie. W czasie 34letniego pobytu mego w Wschowie wykonywałem znaczne dostawy i przedaże dóbr i hipotek jak najakuratniéj i z zadowoleniem interessentów. Proszę zapytać tamtejszy magistrat i władze policyjne: czy kiedykolwiek dałem powod jaki do zażaleń. Wspomniane wyżéj zaświadczenia urzędowe posiadam w oryginałach, kopią zaś tychże widymowaną złożyłem, przesiedlając się w r. 1845. w miesiącu Marcu do Poznania, w biórze tutejszego królewskiego prezydium policyi. O dostawach liwerunków od roku 1813. punktualnie przezemnie wykonywanych pouczą dostatecznie kontrakty zawierane zemną o liwerunek, znajdujące się w tutejszéj królewskiéj regencyi.

W wszystkich tych wykonanych przezemnie, jako kupca i kommissyonera znacznych obrotach, nikt niemiał potrzeby pociągać mię do sądów o wexle lub rewersy, nie wziąłem też od żadnego kupca towarów na kredyt. Nikt w całém Xięstwie poznańskiém niepotrafi mi dowieść, żem go, chociby o jeden grosz skrzywdził. Pomimo tego wszystkiego znaleźli się złoczyńcy i oszczercy, którzy w roku zeszłym w listach bez daty i podpisu donosili Panu Hirschowi, kupcowi w Berlinie, że las biezdrowski jest w złym stanie i niema drzewa, a Barona Seydlica z Rąbczyna w listach bezimiennie do Wenecyi, gdzie bawił, pisanych ostrzegali, że z powierzonemi sobie 30,000 talarami do Ameryki umknę. Listy te posiadam. Tymczasem powierzony mi interes wykonałem jak najlepiéj: Hrabina Bnińska przedała więcéj niż za 100,000 talarów drzewa z boru biezdrowskiego; więcéj niż za 100,000 talarów znajduje się w nim jeszcze drzewa, a ziemia po wycięciu drzewa pozostanie własnością P. Hrabiny Bnińskiéj. Baron Seydlitz otrzymał rzetelnie pieniądze swoje w Berlinie dnia 12. b. m. i zostałtak zadowolonym, iż myśl swoję w téj mierze w gazecie poznańskiéj z przeszłego tygodnia publicznie wynurzył. Zapytuję was zatém denuncyanci i oszczercy, jaki zamiar w listach owych ukrywaliście? Zazdrość zasług moich pobudziła was do niecnego czynu! Starajcie się dobrém postępowaniem zasłużyć na takie same zaufanie Publiczności, jakie ja pozyskałem, a nie myślcie, aby ci, do których listy bez daty i podpisów posyłacie, wiarę i ucho wam dali. Takiém postępowaniem hańbicie się sami, bo gdybyście mi potrafili jaką zdrożność dowieść, nieomieszkalibyście udać się do świątłych i sprawiedliwych władz naszych. Te władze wynajdą także autora tych bezimiennych listów i poddadzą go zasłużonéj karze.

Poznań, dnia 18. Października 1846.

Józef Samuel Petermanoff Lieboff, kupiec i kommissyoner, obywatel państwa i miasta Poznania. Ulica Fryderykowska, pod Nro. 33.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 17. Października 1846	Stopa prC.	Na pr. kurant. papieramі.	gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$92\frac{5}{12}$	$91\frac{11}{12}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$91\frac{1}{2}$	91
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{2}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$92\frac{3}{4}$	$92\frac{1}{4}$
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$92\frac{5}{8}$	$92\frac{1}{8}$
„ „ W. X. Poznańsk.	4	$102\frac{3}{4}$	—
„ „ dito	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{3}{4}$	$91\frac{1}{4}$
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$94\frac{3}{4}$	—
„ „ Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	94	—
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	94	—
„ „ Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{4}$
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{11}{21}$	$11\frac{5}{12}$
Disconto	—	4	5
Akcje			
Obligi Potsd.-Magdeburskiéj .	4	—	$84\frac{1}{2}$
dito obligi Lit. A. B.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$110\frac{1}{2}$	$109\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	—	106	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	84	83
Obligi upierw. Reńskie	4	—	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Górno-Szląsk.	4	—	—
„ „ dito *Lit. B.* . .	—	—	—
„ „ Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$106\frac{1}{2}$	$105\frac{1}{2}$
„ „ Magdeb.-Halberst	4	105	104
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—
Dr. żel. Dolno-Szląsk.-March.	4	$88\frac{1}{4}$	—
Obligi upierw. Dolno-Szl.-Mar.	4	$93\frac{3}{4}$	$93\frac{1}{4}$
dito dito dito	5	$100\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Dolno-Szlą. gałęziowéj	4	—	—
Obligi upierw. dito dito	$4\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berlin-Hamburgskiéj	4	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{1}{2}$